SOSNOWIEC. KATOWICE.

KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XVIII. CZWARTEK, 30 CZERWCA 1927 ROKU. Nr. 177.

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O. — Warszawa — 61.558. Cena egzemplarza 20 groszy.

Wręczenie biretu kardynalskiego J. E. ks. Hlondowi.

Warszawa, 29-6. (Tel. wł.) Dziś odbyła się na zamku uroczystość wręczenia przez pana Prezydenta Rzeczypospolitej biretu kardynalskiego J. E. ks. prymasowi Augustowi Hlondowi, arcybiskupowi gnieźnieńskiemu, prymasowi Polski. O godz. 9.30 ks. Ablegat apostolski Monsignore Callori du Vignale przybył na zamek, gdzie został przyjęty przez ks. kapelana Prezydenta Rzeczypospolitej i przeprowadzony do kaplicy. Tu na specjalnie na ten cel przygotowanym stole złożył Bullę Ojca św. oraz biret kardynalski zamknięty w bogatym futerale, poczem pozostawiwszy na straży tych przedmiotów ks. kapelana Rutkowskiego, udał się samochodem do pałacu Myśliwieckiego w Łazienkach, gdzie zamieszkuje ks. Prymas Hlond. O godz. 10.30 w czasie, kiedy na zamku zaczynały się już schodzić osoby, zaproszone na tę uroczystość z dyr. protokułu rotmistrzem Jurgielewiczem udali się po ks. Prymasa trzema powzami z eskortą szwoleżerów.

Na zamku J. E. zatrzymał się w gabinecie konferencyjnym, podczas gdy ks. Ablegat został wprowadzony przez dyr. protokułu do sali rycerskiej, gdzie został przyjęty na uroczystej audjencji przez pana Prezydenta Rzeczypospolitej, do którego przemówił w języku łacińskim.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej odebrawszy z rąk ablegata listy uwierzytelniające od Ojca św. odpowiedział po polsku następującemi słowy:

Książe Ablegacie! Przyjmując z rąk Twoich pismo Ojca św. pragnę dać wyraz szczerej wdzięczności za ten nowy dowód pieczołowitości najwyższego pasterza, który odznaczając rzymską purpurą arcybiskupa gnieźnieńskiego i poznańskiego, Prymasa Polski, nie tylko uwydatnił cnoty tego czcibodnego kapłana i owocną pracę tak bardzo w kraju zasłużonego Zgromadzenia Salezjanów, których nowy Kardynał jest chlubą, ale całemu narodowi okazał przez to swą życzliwość, przesyłając przez Ciebie na ręce moje odznakę tej najwyższej hierarchji rzymskiego kościoła godności. Ojciec św. zechciał, mając względy na szczytne tradycje narodu polskiego, uczynić Ciebie pośrednikiem z tej okazji. Zechciej też, ks. Ablegacie złożyć Mu najgorętsze podziękowanie. Rad jestem przy tej sposobności powitać w osobie Twojej jednego z największych dominatów Jego Świątobliwości i najgodniejszego rzymskiego dworu przedstawiciela oraz usłyszeć z ust Twoich, ks. Ablegacie, tak pochlebne słowa dla Polski i jej czcigodnego Prymasa".

Po skończeniu audjencji, przy której był obecny minister spraw zagr. Zaleski. Pan Prezydent opuścił salę rycerską, a ks. ablegat z towarzyszącemi mu osobami udał się do sali tronowej, gdzie spotkał się z Kardynałem Prymasem. Stąd wyruszył orszak do kaplicy ubranej odświętnie, gdzie ks. biskup Gall odprawił mszę świętą w asyście dwóch księży, poczem odczytał Bullę w języku łacińskim. Następnie doręczył J.E. kardynałowi Hlondowi pergamin. Ks. Ablegat wziąwszy biret przybliżył się do Prezydenta Rzeczypospolitej. Równocześnie dyr. protokułu przyprowadził do P. Prezydenta ks. kardynała Hlonda. Wówczas to nastąpiła chwila uroczysta, gdy P. Prezydent Rzeczypospolitej, wziąwszy biret z rąk ks. ablegata, włożył go, powstając z miejsca, na głowę Prymasa Polski. Równocześnie dyr. protokułu zarzucił na ramiona J. E. purpurowy płaszcz kardynalski. Ks. biskup Gall zaintonował „Te deum laudamus", po odśpiewaniu którego kardynał udzielił uroczyście błogosławieństwa pasterskiego. Na zakończenie uroczystości chór odśpiewał Boże coś Polskę.

Kłamliwe komunikaty rządu litewskiego.

Kowno, 29.6 — Litewska agencja telegraficzna rozpuszcza szereg tendencyjnych wiadomości o incydentach na granicy polsko - litewskiej, donosząc o strzelaninach, które miały rzekomo miejsce, o przesuwaniu słupów granicznych itd. Wszystko to miało się dziać w okręgu Esmerani.

Niedołężny komunikat litewskiej agencji telegraficznej jest wyraźnie obliczony na wrażenie jakie wywrze wewnątrz kraju. Słupy graniczne, które miały być w jednem miejscu przesunięte na niekorzyść Litwy, jak stwierdza komunikat, znajdują się już na właściwem miejscu.

Fantastyczne opowiadania urzędowego komunikatu litewskiego mają wyraźny cel: nastraszenia nieistniejącemi niebezpieczeństwami ludności litewskiej, która zamierza wziąć udział w uroczystościach wileńskich, związanych z koronacją obrazu Najświętszej Marji Panny Ostrobramskiej. Rząd litewski wobec otwarcia granicy polskiej dla pątników Litwy stara się wytworzyć nastrój wrogi dla Polski.

Katastrofa samolotu pasażerskiego

Warszawa-Praga-Paryż.

PILOT STRZELCZYK I DYREKTOR TELEFONU GRIEBSCH ZABICI.

Berlin, 29.6 — W pobliżu Landeshut na niemieckim Śląsku zdarzyła się wstrząsająca katastrofa samolotu pasażerskiego, kursującego na linji Warszawa — Praga — Paryż.

Prowadzący samolot pilot, Ludwik Strzelczyk, zabłąkawszy się z powodu mgły, obniżył lot celem zorjentowania się i wówczas aparat zawadził o szczyty drzew, o które się rozbił.

Pilot i jedyny pasażer, dyrektor Towarzystwa telefonów z Pragi czeskiej, Griebsch, zostali zabici na miejscu.

Huk, spowodowany upadkiem samolotu, był tak wielki, że ludność miejscowa sądziła, iż nastąpiła gdzieś eksplozja.

Na miejscu katastrofy znaleziono szczątki samolotu i zwłoki jej ofiar, przedstawiające zbitą masę.

Głowa zabitego pilota i jedna noga oderwane leżały daleko od tułowia. Pasażer ma skórę na twarzy zdartą aż do uszu.

Tożsamość osób stwierdzono na podstawie znalezionych dokumentów.

Trzęsienie ziemi na Krymie.

Moskwa, 29.6 — „Tass" donosi z Krymu o trzęsieniu ziemi, które dało się odczuć w nocy w Sewastopolu, Symferopolu, Kierczu, Jałcie i innych miastach.

Trzęsienie trwało 5 sekund, było jednak tak silne, że wiele domów się zarysowało. Najsilniej dało się ono odczuć na wybrzeżu morza Czarnego między Teodozją a Sewastopolem.

Między Jałtą a Ałupą obniżyła się zachodnia część szczytu Ajperti w wielu miejscach nastąpiło oberwanie skał.

Trzęsienie ziemi na Krymie ma prawdopodobnie związek z dokonywującą się zmianą dna morza Czarnego.

Czerwona flota sowiecka

Moskwa, 29.6 — Dowództwo czerwonej floty bałtyckiej wydało rozkaz jednostkom wojennym floty biorącym obecnie udział w ćwiczeniach morskich na wodach bałtyckich aby natychmiast opuściły zajmowane obecnie okolice i powróciły do Kronsztadu.

Rozkaz należy zapewne tłomaczyć faktem przebywania na wodach bałtyckich floty angielskiej, co mogłoby spowodować konflikty między statkami sowieckiemi, a angielskiemi.

W raju sowieckim.

DWA I PÓŁ MILJONA POZBAWIONYCH PRACY KONA Z NĘDZY.

Mskwa, 29.6 — Prasa sowiecka zaniepokojona jest objawami wzrastającego bezrobocia. Według obliczeń urzędowych, liczba bezrobotnych zarejestrowanych, pobierających subsydja, przekroczyła już na 15 czerwca r. b. cyfrę półtora miljona wraz jednak z bezrobotnymi niezarejestrowanymi oraz robotnikami, pracującymi nie pełny tydzień, liczba pozbawionych pracy może być określona na 2 i pół miljona. Najsilniej daje się we znaki bezrobocie w Leningradzie, gdzie około 10 proc. jest obecnie bez pracy.

WIELKI POŻAR W JEZIORNIE.

Onegdaj o godz. 11 min. 35 rano powstał groźny pożar w Jeziornie Królewskiej w zagrodzie wdowy Marjanny Kłoszewskiej. Ogień objął dwie obszerne chaty, mieszczące po 6 izb, zamieszkałych przez rodziny wyrobników.

Na miejsce wypadku wyruszyła straż skolimowska, straż z Jeziorny fabrycznej, dalej 4 oddział straży warszawskiej i pogotowie nowoświeckiego oddziału. W końcu dopiero zjechała straż z Piaseczna.

Po przybyciu na miejsce skolimowski oddział straży zastał dwa budynki w zupełności opanowane ogniem. Nadto ogień rozszerzał się coraz bardziej i obejmował sąsiednią zagrodę Stanisława Cara. Dzięki energji straży ogień wkrótce opanowano. Spłonęły doszczętnie dwie chałupy, przybudówki, chlew z inwentarzem, stanowiącym dorobek wyrobników. W ogniu straciły swe skromne mienie rodziny: Kordasa Franc., Jana Szczuleckiego, Jan Kozickiego, Michała Rytka, Józefy Milewskiej, Jana Borowskiego oraz właścicielki zagrody, która oblicza straty na sumę 12.000 r.

POŻAR KRYJÓWKI KOMINTERNU W TURCJI.

Konstantynopol, 29.6 — W dotychczasowej letniej rezydencji poselstwa sowieckiego w Turcji Bujukdere wybuchł groźny pożar, który spowodował znaczne szkody materjalne i strawił wiele ważnych dokumentów miejscowego kominternu.

Z chwilą bowiem przeniesienia poselstwa do Angory, rezydencja letnia, jako znacznie od nowej stolicy odległa, przekształcona została na centrum propagandy komunistycznej w Turcji i na Bałkanach. W rezydencji tej znajdowali schronisko wszyscy przejeżdżający przez Konstantynopol agenci komunistyczni.

Przypuszczają, że pożar powstał wskutek podpalenia przez emigrantów rosyjskich.

Sekretarz poselstwa sowieckiego Potomkin zgłosił na ręce władz Konstantynopola protest, oskarżający władze tureckie o brak dozoru nad letnią rezydencją poselstwa.

ZNÓW LOT NOWY JORK—PARYŻ.

Nowy Jork, 29-6. (PAT.) Dziś o godz. 5.24 według czasu amerykańskiego lotnik Byrd rozpoczął swój lot do Paryża. Decyzję swą Byrd powziął nagle tak, że członkowie załogi jego byli zaskoczeni, a przy starcie było bardzo mało osób.

ŻABOTYŃSKI W WIEDNIU.

Wiedeń, 29.6 (A. W.) — Do Wiednia przybył przywódca sjonistów - rewizjonistów Włodzimierz Żabotyński, znany z odczytów swych w Polsce. Żabotyński zapowiedział szereg odczytów, na temat kierunku rewizjonistycznego w sjoniźmie. W związku z przybyciem Żabotyńskiego oczekiwany jest zjazd sjonistów rewizjonistów.

SKOMPLIKOWANA PARANTELA.

Pewien farmer w stanie Virginia (Ameryka), wdowiec, wydał swoją córkę za sąsiada, również wdowca, a sam ożenił się z jego córką. Podobała się ona Farmerowi i zgodziła się wyjść za niego zamąż. Wobec tego Farmer stał się przyrodnim dziadkiem własnej córki, zięciem swojego zięcia, córka zaś jest obecnie teściową ojca. Młoda zaś jego żona może uważać się za teściową rodzonego ojca, będącego teściem swojego teścia, i t. d., i t. d. W tak zawiłych kombinacjach pokrewieństwa znalazłby Mark Twain niejeden temat do humoreski.

Nasz dział radjowy.

PROGRAM RADJOWY
na czwartek 30 bm.

WARSZAWA: Godz. 17.25 „Kącik dla kobiet" wygł. p. Ankiewiczowa. Godz. 18.00 koncert z kawiarni „Gastronomja". Godz. 19.35 „Wrażenia z Włoch" wygł. red. Kleszczyński. Godz. 20.15 transmisja koncertu z Doliny szwajcarskiej z udziałem solistów: Grudzińskiej i Saleckiego (śpiew).

BERLIN: Godz. 20.00 koncert symfoniczny.

KRÓLEWIEC—GDAŃSK: Godz. 20.10 koncert orkiestrowy w programie Mozart, z udziałem pianisty R. Winklera.

LIPSK—DREZNO: Godz. 18.30 transmisja opery Mozata „Zaczarowany flet".

MONACHJUM: Godz. 20.00 opera Belliniego „Norma".

WIEDEŃ: Godz. 20.50 akademja koncertowa z udziałem solistów.

RZYM: Godz. 21.00 fragmenty z operetki „Księżniczka czardaszka".

MOSKWA: Godz. 20.30 transmisja opery (według zapowiedzi).

Zebranie Ch. D. w Sosnowcu.

W sali b. kina „Zagłoba" odbyło się wczoraj popołudniu zebranie członków i sympatyków Chrześcijańskiej demokracji pod przewodnictwem p. Godlewskiego.

Pierwszy przemawiał ks. dr. Marchewka, który wyjaśniał ideologję ruchu chrześcijańsko-społecznego i opatrzywszy program Ch. D. komentarzami, dał wskazania na przyszłość.

Najbardziej interesującą częścią zebrania było wyczerpujące oświetlenie chwili obecnej w polityce zewnętrznej i wewnętrznej państwa przez posła Wojciecha Korfantego. W znakomicie i planowo ujętym referacie znakomity mówca ujął całokształt aktualnych kwestyj politycznych w sposób treściwy, przyczem jasny sąd o wszystkich zagadnieniach chwili bieżącej umożliwił posłowi Korfantemu pozyskanie sobie licznie zebranych słuchaczy, którzy mówcę przyjmowali owacyjnie.

Trudno w krótkiem sprawozdaniu podzielić się z czytelnikami wszystkiemi spostrzeżeniami i uwagami posła Korfantego. Ze względu jednak na wybitną rolę polityczną b. wicepremjera należy przytoczyć choć niektóre jego poglądy na wypadki polityczne.

Gdy chodzi o politykę zewnętrzną obecnego Rządu, poseł Korfanty, choć należy do opozycji, przyznaje między innemi kierownikom tej polityki takt i zimną krew po zabójstwie Wojkowa, wskutek czego nie doszło do zbrojnego konfliktu z Rosją bolszewicką.

Nierówno natomiast zapatruje się mówca na politykę wewnętrzną. Gdyby kto chciał uprawiać demagogję lewicy z czasów inflacji, mógłby z równem jej powodzeniem porównać ceny artykułów pierwszej potrzeby z cenami z przed przewrotu majowego i wówczas ukazałyby się wyraźnie fatalne skutki gospodarki pomajowej.

Mówca mocno napiętnował sam fakt przewrotu, kalumniatorskie sposoby walki sanatorów i więzienie generałów bez sądu, szczególnie zaś gen. Rozwadowskiego, zasłużonego przy obronie Warszawy w czasie inwazji bolszewickiej.

Najbardziej godne uwagi z zakresu polityki wewnętrznej są uwagi posła Korfantego co do Sejmu, ordynacji wyborczej i horoskopów w stosunku do nadchodzących wyborów. Mówca jest przeciwny sejmowładztwu, które wszechwładnie panowało przed przewrotem majowym, ma jednak za złe obecnemu Rządowi, że walcząc z przerostem władzy sejmowej, nie potrafił zmienić ordynacji wyborczej. Konieczność tej zmiany jest aż nadto widoczna z wyborów do samorządów. Sanatorzy, a więc ci, którzy rządzą, utrzymują się po miastach i miasteczkach mniej więcej przy 10 procentach mandatów i napewno nie więcej mandatów zdobędą przy wyborach do Sejmu. Zdaniem posła Korfantego, straciła na wpływach Narodowa demokracja, straciła również wpływ wśród robotników P. P. S., która jeśli tu i owdzie utrzymuje swój stan posiadania to tylko dzięki przegrupowaniu sił, bowiem część inteligencji i drobnomieszczaństwa głosuje na P. P. S., robotnicy zaś są w dużej części skomunizowani. Wybory do samorządów są wstępem do Sejmu i ilustracją przyszłego jego składu. Składem tego przyszłego Sejmu już obecnie można się nie zachwycać i Rządowi nie pozostanie nic innego tylko Sejm rozwiązać i później albo oficjalnie ogłosić dyktaturę, albo zmienić ordynację wyborczą.

Po mowie posła Korfantego publiczność zadawała pytania, na które mówca dawał wyczerpujące odpowiedzi. W końcu zabrał głos dr. M. Stawiński w sprawach dotyczących stronnictwa.

Zebranie nosiło charakter poważny i, mówiąc nawiasem, robiło wrażenie pierwszego zwiastuna zbliżającej się kampanji wyborczej do Sejmu.

Wyjaśnienie Ch. D.

Z powodu zamieszczonego w nrze 176 „Kurjera Zachodniego" z dnia 29 bm., listu proboszcza parafji w Sosnowcu ks. szambelana Plenkiewicza, uprzejmie proszę umieścić niniejsze moje sprostowanie: Ks. szambelan się myli, twierdząc, że sala kina „Zagłoba" jest w posiadaniu Chrześcijańskiej Demokracji". Sala ta, jak i budynek należą do stowarzyszenia robotników chrześcijańskich — samodzielnej organizacji kulturalno - oświatowej, która ma swój odrębny Zarząd z p. Marcinkiem na czele. Koła Ch. D. ilekroć chcą z sali korzystać, każdorazowo zwracają się z prośbą o nią do wymienionego Zarządu.

Dr. M. Stawiński.

Z powyższego listu wynika, że w liście ks. szambelana Plenkiewicza zaszło nieporozumienie przez pomieszanie dwu odrębnych organizacyj: Chrześcijańskiej Demokracji i Stowarzyszenia robotników chrześcijańskich. Nie wpływa to jednak na pomniejszenie słuszych zarzutów, skierowanych pod adresem właścicieli domu (Zarządu Stowarzyszenia robotników chrześcijańskich) przez ks. szambelana Plenkiewicza.

Tragiczny zgon strażaka z Zagłębia na zjeździe poznańskim.

SPADŁ Z MOKREJ OD DESZCZU DRABINY I PONIÓSŁ ŚMIERĆ NA MIEJSCU.

Z Poznania donoszą: W czasie zjazdu strażackiego na krótko przed ćwiczeniami straży pożarnej zaszedł na terenie Targów Poznańskich tragiczny wypadek.

25-letni członek straży pożarnej ochotniczej w Czeladzi, Wacław Olechowski, wspiął się po drabinie na wysokość 3 piętra, by przyjść z pomocą jednemu z pracowników, zajętemu przy budowie t. zw. spinalni. Olechowski, podając linę, pośliznął się po mokrym od deszczu stopniu drabiny i runął głową na ziemię.

Skutek upadku był straszny. Metalowy kask wbił mu się w głowę, gruchocąc czaszkę. Olechowski zmarł na miejscu.

Wybory do Rad gminnych

W GMINIE ŁOSIEŃ, OŻAROWICE I WOJKOWICE KOŚCIELNE.

Wczoraj był ostatni dzień wyborów w gminach pow. Będzińskiego. Mianowicie wybory odbyły się w pozostałych trzech gminach: w gm. Łosień, Ożarowice i Wojkowice Kościelne.

W gminie Łosień wójtem wybrany został p. Józef Fujarski, dotychczasowy sołtys, pełniący obowiązki wójta; zastępcą wójta wybrano p. Szymona Trzewiczka, byłego wójta. Do Rady gminnej zostali wybrani: Józef Kaczmarzyk, Władysław Stachura, Grzegorz Kurnik, Jan Frej, Andrzej Staroń, Filip Kmiotek, Jan Flasza, Franciszek Bieganski, Stanisław Podraga, Jan Klich, Franciszek Piekoszewski i Franciszek Sierpiński. Zastępcy: Antoni Guzy, Władysław Iwanowski, Paweł Parzelski, Władysław Sierka, Antoni Czapla i Stanisław Scinko.

Cała nowa Rada gminna składa się częściowo z bezpartyjnych, częściowo ze zwolenników N. P. Ch.

W gminie Ożarowice na wójta wysunięto 9 kandydatur. Wybrany został wójtem Stanisław Gadziszewski, zastępcą wójta Piotr Stanik, były wójt.

W gm. Wojkowice Kościelne na wójta zgłoszono 10 kandydatur. Wybrany został Jan Ciepliński, a zastępcą Franciszek Laudecki.

Szczegóły wczorajszych wyborów podamy w numerze jutrzejszym.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

30 CZWARTEK	Dziś Św. Pawła Ap.
	Jutro Najśw. Krwi Jezusa
	Wsch. słońca 3 17
	Zach. „ 19 59

Kino teatry w Sosnowcu.

grają dzisiaj:

Kino Udziałowe: „Ćmy paryskie".

Sfinks: „Całować to nie grzech".

Konferencja rodzicielska

Otrzymaliśmy następującą korespondencję:

W dniu 26 b. m. na zaproszenie kierownictwa szkoły powsz. nr. 6 na Redenie licznie, aby zainteresować się życiem szkolnem i zgodnie z zapowiedzią wysłuchać sprawozdania z całorocznej pracy wychowawczej nad naszemi pociechami. Na wstępie p. L. Bartoszewski kierownik tej szkoły, witając zebranych, przemówił do nas b. pięknie w pełnym przekonaniu, że przyszliśmy poto, aby bardziej zadzierzgnąć węzły zawiązane na początku roku szkolnego przy zgodnej współpracy nad wychowaniem dzieci naszych. Po podaniu nam statystycznych danych o uczniach, ciekawość naszą wzbudziła frekwencja i stan zdrowia barwnie przedstawiony graficznie. Następnie zapoznał nas p. kierownik z wadami spotykanemi u dzieci i pouczył o konieczności wyrugowania ich, gdyż ujemnie wpływają na charakter i utrudniają wychowanie. W dalszym ciągu swego przemówienia zobrazował obecny stosunek nasz do szkoły i podał wskazania na przyszłość. W końcu wysłuchaliśmy sprawozdania ze stanu biblioteki szkolnej i czytelnictwa. Dla uzupełnienia całości zwiedziliśmy śliczną wystawę, urządzoną wprost artystycznie, gdzie obecne nauczycielstwo udzielało wyjaśnień przy oglądaniu prac uczniowskich, podzielonych na oddziały osobne z każdego przedmiotu i klasy. Dzięki temu mieliśmy możność dokładnego poznania rozwoju zdolności dziecka w różnych kierunkach, od lat najmłodszych aż do klasy siódmej włącznie. Po złożeniu życzeń na rok przyszły opuszczaliśmy wystawę pełni zadowolenia i uznania dla niezmordowanego w pracy i oddanego szkole p. kierownika Bartoszewskiego i grona nauczycielskiego.

Opiekun.

Osobiste.

Dr. Marjan Stawiński rozpoczyna dziś urlop i powróci za miesiąc.

O marki stemplowe w Sielcu.

Piszą nam z miasta: Pomimo, że w „Kurjerze Zachodnim" ukazała się notatka p. t. „Brak marek stemplowych w Sielcu", jednak monopole spirytusowe i tytoniowe nie zaopatrzyły się w marki stemplowe.

Interesanci nadal muszą chodzić do Sosnowca do p. Czechowskiego. Możeby naresz cie ktoś naprawdę się zajął tą sprawą i zaopatrzył Sielec w marki stemplowe, tembardziej, że dziś na każdym kroku spotykamy się z żądaniem opłat stemplowych.

J. G.

Po sąsiedzku.

Gzela Teofil i Cierp Stanisława są sąsiadkami: jedna z nich mieszka przy ul. Racławickiej 12, druga zaś w sąsiednim domu, oznaczonym nr 14, oczywista w Sosnowcu. Onegdaj między sąsiadkami z nieznanych bliżej powodów powstała sprzeczka. Posypały się, jak z rogu obfitości, różnego rodzaju epitety. Wreszcie Cierp, nie mogąc dotrzymać placu mocniejszej w języku Gzel, wpadła do mieszkania, złapała z pieca garnek z gotującą się kaszą, poczem wybiegłszy na podwórze, całą zawartość garnka wylała na sąsiadkę. Boleśnie poparzona G. narazie zaniemówiła, a po chwili zaczęła wydawać okrzyki bólu. Wezwano lekarza, który stwierdziwszy ciężkie uszkodzenie ciała, opatrzył Grelowej poparzoną twarz, prawą rękę oraz piersi. Zjawiła się również na pobojowisku policja, która całą awanturę, ze wszelkiemi dodatkami opisała w protokule, poczem sprawę skierowała do sądu.

Przejechany przez pociąg.

61-letni Stanisław Sygit, zamieszkały w Będzinie (Zagórska 1) był obchodowym na szlaku kolejowym Sosnowiec - Dąbrowa. W ubiegły wtorek obchodząc tory, zatrzymał się na stacji Nowy - Będzin, gdzie zajął się rozkręcaniem śrub. Widząc nadchodzący pociąg towarowy, usunął się z toru, na którym był zajęty. Usuwając się bokiem, nie zauważył od strony Sosnowca pociągu osobowego nr 248 i wszedł na drugi tor, w chwili gdy tuż był pociąg. Koła wagonów porżnęły nieszczęśliwego. Zwłoki przeniesiono do kostnicy.

Prof. Henryk Melcer z Warszawy

obejmuje z nowym rokiem szkolnym klasę fortepianu przy Instytucie Muzycznym w Katowicach. Zgłoszenia przyjmuje Sekretarjat, Teatralna 7. 4074-7

Kradzieże.

Płocikowi Tomaszowi, zamieszkałemu w Sosnowcu (Nowa 18) nieznani sprawcy skradli z mieszkania, dokąd dostali się po uprzedniem wyjęciu szyby z okna, ubranie wartości 100 zł.

Dwa sosnowiczanie: Stendeld (Towarowa 5) i Bolesław Bryła (Żeromskiego 5) skradli Janinie Szkutnik (Wysoka) rower wartości 50 zł.

Zaginiony.

Wawrzyniec Radoszewski (Zagórska 7) zawiadomił policję że 15-letni syn jego, Bogusław wyszedł z domu 20 b. m. i dotychczas nie wrócił. Odszukaniem zaginionego zajęła się policja.

Z całej Polski.

ZJAZD KIELCZAN.

Zarząd stow. Koła Kielczan zwołuje do Kielc na d. 11 września r. b. zjazd wychowańców gimnazjów miejscowych od czasów najdawniejszych do r. 1918.

Koło Kielczan, złożone w r. 1925, ma na celu zbliżenie rozproszonych po kraju Kielczan, oraz wzajemną pomoc materjalną i moralną. Koło pozostaje w kontakcie ze zrzeszeniami młodych Kielczan, kształcących się obecnie w wyższych uczelniach i udziela im pomocy. Stale wydany pamiętnik koła będzie łącznikiem duchowym dla tych wszystkich, komu gniazdo kieleckie jest drogie.

Zadaniem tegorocznego zjazdu będzie wcielenie do Koła dalszych roczników od r. 1909 do 1918 (b. Szkoła Handlowa), a więc zjadą się wszyscy od najdawniejszych lat do chwili niepodległości państwa.

Zgłoszenia nadsyłać należy zawczasu, najdalej do 1 września pod adresem: Bolesław Markowski, Kielce, ul. Bazarowa 36. Pożądane przysyłanie jednocześnie składki na koszta zjazdu w kwocie 20 zł. Pierwsze zebranie towarzyskie odbędzie się w przeddzień obrad 10 września o g. 8 w. w sali re sursy (hotel Bristol.

Do Zarządu Koła Kielczan należy: Bolesław Markowski prezes, Ludwik Szperl sekretarz, Edward Zienkowski skarbnik, Stefan Janczewski, Leon Możdżeński, Karol Taylor, Zygmunt Wasilewski, Władysław Zahorowski, Jan Zydler.

TRZYDZIESTOLECIE PRACY DZIENNIKARSKIEJ.

W dniu 2 lipca rb. obchodzić będzie jubileusz 30-letniej pracy dziennikarskiej Władysław Szenderowicz, członek redakcji „Słowa Polskiego" we Lwowie. Dziecko starej rodziny mieszczańskiej, osiadłej we Lwowie od 300 lat, urodził się w roku 1873 we Lwowie. Tu ukończył IV gimnazjum, a następnie rozpoczął studja prawnicze. Jako student uniwersytetu poświęcił się zawodowi dziennikarskiemu. Wstąpiwszy w 1897 r. do redakcji „Słowa Polskiego" za czasów Romanowicza i Szczepanowskiego, pracuje nieprzerwanie w tym dzienniku aż po dzień dzisiejszy. Swego czasu pamiętną była kampanja, jaką toczył na łamach „Słowa Polskiego" w obronie strajkujących pracowników budowlanych przeciw władzom austrjackim, nie bacząc na pogróżki, jakiemi go zasypywano. W 1915 r. po powrocie Austrjaków do Lwowa wzięto Wł. Szenderowicza do wojska. Jako „politycznie podejrzany" przeszedł w armji austrjackiej całą gehennę przykrości i szykan. Mundur wojskowy złożył w 1922 r. jako porucznik wojsk polskich. Trzydziestoletnia, bezimienna i żmudna, a pożyteczna i jak kryształ uczciwa praca dziennikarska zjednała Wł. Szenderowiczowi wielką popularność w mieście, a cenne zalety charaktery ogólny szacunek i miłość.

REKORDOWY LOT LWÓW - WARSZAWA

W dniu wczorajszym, samolot komunikacyjny „P. P. A. L. F.", należący do Polskiej Linji Lotniczej „Aerolot", przebył drogę ze Lwowa do Warszawy w rekordowym czasie, mianowicie w przeciągu półtorej godziny. Samolot ten prowadzony był przez pilota Barciszewskiego i wiózł 5-ciu pasażerów, towar i pocztę. Odlot ze Lwowa nastąpił, jak zwykle, o godz. 8 rano, przybył do Warszawy natomiast o godz. 9 min. 30, zamiast o 11. Normalny czas przelotu na tej linji wynosi 3 godziny. Pilot Barciszewski należy do „asów" naszego lotnictwa cywilnego i został już odznaczony za przebyte w powietrzu bez najmniejszego defektu 150.000 klm. Szczególną pochwałą zyskał pilot Barciszewski za lot Warszawa - Wiedeń, dokonany ubiegłej zimy, kiedy to cały samolot pokrył się grubą warstwą lodu (zwłaszcza skrzydła i stery), a mimo to lądował bezpiecznie na lotnisku w Wiedniu.

Doniosły wynalazek.

Zawiązała się grupa osób, która ma na celu propagowanie wynalazku bardzo doniosłego dla rozwoju przemysłu żywnościowego, w szczególności zaś mięsnego. Wynalazek ten, o charakterze specyficznie polskim, polega na konserwacji artykułów spożywczych w pierwszej zaś linji mięsa, metodą zastrzyku surowicy o działaniu fizjologicznem, która w połączeniu ze zwykłą solą pozwala w bardzo krótkim czasie, bo w ciągu niespełna 2 minut zakonserwować na szereg miesięcy w zwykłej temperaturze pokojowej całe sztuki bydła i świń, przyczem mięso zachowuje zupełnie normalny wygląd, smak i zapach.

Eksploatacji doniosłego tego wynalazku podjęła się polska grupa z Nowego Jorku pod firmą „The Matzka Corporation“, której wicedyrektor, p. Juljan Kurowski, bawi obecnie w Poznaniu. W dniu 7 kwietnia odbył się w rzeźni miejskiej w Krotyszynie demonstracyjny zastrzyk na świeżo bitym wieprzu, w obecności wynalazcy p. dr. Fr. Szydłowskiego i jego naukowego współpracownika, p. inż. chemji B. Rogozinskiego, burmistrza m. Krotoszyna p. Klemczara, i kilku osób.

Mięso z zakonserwowanego wieprza znajduje się do dnia dzisiejszego w stanie normalnym, co wynika również z orzeczenia państw. Zakładu badania żywności w Poznaniu.

Celem wejścia w oficjalny kantakt z przedstawicielami rządu, p. dyr. Kurowski w dniu 12 b. m. na polecenie szefa departamentu weterynarji, dr. Rischoera, dokonał również w rzeźni miejskiej w Bydgoszczy demonstracyjnego zastrzyku wieprzowi w obecności dyrektora rzeźni miejskiej p. dr. Kwiatkowskiego i dyrektora bydgoskiej fabryki konserw, p. Piotrowskiego którzy wydadzą dalszą opinję zarówno co do jakości i trwałości konserwowanego mięsa, jak i co do przemysłowego zużytkowania zapeklowanej i zakonserwowanej drogą zastrzyku świni, we wszelkich gatunkach przetworów mięsnych i konserw.

Wynalazek ten odegra niewątpliwie wybitną rolę w rozwoju przemysłu mięsnego w Polsce, a w szczególności każdej rzeźni i nie posiadającej własnej chłodowni, bez względu na porę roku., produkowanie bekonów, oraz wszelkich przetworów trwałych wędlin. Pozatem może się stać prawdziwem dobrodziejstwem w porze letniej dla miast i miasteczek, a nawet osad wiejskich, umożliwiając przechowywanie mięsa bez chłodzenia w stanie świeżym.

Niezależnie od tego i sfery wojskowe mogłyby zaoszczędzić olbrzymie sumy, stosując powyższą metodę konserwacji, która umożliwiałaby im zaopatrywanie się w mięso w okresie najtańszym i dokonywanie zakupu i uboju w miejscach najkorzystniejszych pod względem konjuntury handlowej i komunikacyjnej.

Wynalazek ten powinien zainteresować najszersze warstwy, ponieważ da się zastosować w każdem miejscu, zaś koszty konserwacji tą metodą nie są wiele wyższe niż wielotygodniowe a ryzykowne solenie i peklowanie mięsa sposobem dotychczasowym.

Na podbój Oceanu Spokojnego.

WYBIERA SIĘ 36 PILOTÓW AMERYKAŃSKICH.

Skoro Atlantyk został już zdobyty, lotnicy amerykańscy marzą

o podbiciu oceanu Spokojnego.

Do tego lotu przygotowuje się 36 lotników zarówno wojskowych jak i cywilnych. Ma to być lot

z San Francisco na Honolulu,

a nagroda za przelot wyniesie

100 tys. dolarów.

Odległość tutaj jest niemal ta sama, którą przeleciał Lindbergh, lecz bardzo

zmienne wiatry

mogą poważnie lotnikom przeszkadzać. To też ze względu na te wiatry próbę lotu przez ocean Spokojny uważać należy za ryzykowną a nawet za niebezpieczną.

Próbne loty już się odbywają. Tak np. słynny lotnik filmowy, Richard Grace, już wyjechał na wyspy Hawajskie, celem dokonania lotu przez ocean Spokojny z Honolulu do San Francisco.

To znowu pilot handlowej linji lotniczej, L. E. Smith, czyni już przygotowania i zapowiada lot w tych dniach; wyleci on z San Francisco dlatego tak prędko, że pragnie zdobyć nagrodę

35 tys. dolarów,

wyznaczoną dla tego, kto pierwszy samolotem stanie w Honolulu.

Do najpoważniejszych współzawodników w tym nowym locie należą też porucznicy

Maitland i Hegenberg

ze swym jednopłatowcem systemu Fokker i trzema silnikami. Nic też dziwnego, że wobec tak ogromnych przygotowań w stolicy wysp Hawajskich (Honolulu) panuje niezwykłe ożywienie.

Największą jednak sensację wywołała pogłoska o możliwości udzielenia przez departament marynarki Stanów Zjednoczonych pozwolenia na to, aby w tym wielkim rajdzie wziął też udział znany sterowiec

„Los Angelos“,

któryby wyleciał również z Kalifornji do Honolulu.

Sterowiec ten obecnie znajduje się w naprawie w warsztatach lotniczych w Lakehurst i nie będzie wykończony przed miesiącem.

Ze świata.

KONTROLA PODATKOWA NIE ZNA LITOŚCI.

Zaledwie płk. Lindbergh wylądował w Ameryce, a już urzędnicy podatkowi rzucili się na niego, żądając wypłacenia podatku dochodowego od olbrzymich sum, które mu przyniósł jego epokowy lot. Zdawałoby się, że lotnik, który z całą bezinteresowną ofiarnością, narażał swoje życie dla idei, mógłby być zwolniony od podatków, lub przynajmniej na czas jakiś od myślenia o nich.

AMERYKAŃSKA UCZCIWOŚĆ.

Waliza, zawierająca klejnoty wartości kilkudziesięciu tysięcy dolarów, została zapomniana na trotuarze jednej z najwięcej uczęszczanych ulic w Nowym Jorku. Przeszło koło niej tysiące ludzi, z których żaden nie zwrócił na nią najmniejszej uwagi. Wreszcie znalazł się jeden ciekawy, który otworzywszy ją skonstatował ze zdumieniem, że zawiera ona cały majątek. Zamknął ją szybko i odniósł do komisarjatu, gdzie wkrótce zgłosił się po nią komiwojażer wielkiego magazynu biżuterji.

80-LETNI PENDZEL UWIECZNIA 80-LETNIĄ PIKELHAUBĘ.

W celu uczczenia 80-letniej rocznicy urodzin prof. Maksa Liebermana, prezesa pruskiej akademji sztuk pięknych, przypadającej w dniu 20 lipca rb., została otwarta wystawa prac jego, obrazujących twórczość mistrza od lat najmłodszych, aż do dnia dzisiejszego. Ogólną uwagę zwraca portret również 80-letniego prezydenta von Hindenburga namalowanego przez Liebermana z pasją i młodzieńczym zapałem wiernego wielbiciela.

DR. MED. T. BUTKIEWICZ.

O leczeniu nowotworów złośliwych.

Mimo ogromnych zdobyczy wiedzy i techniki chirurgicznej leczenie nowotworów złośliwych, szczególnie zaś raka, stanowi dotychczas słabe miejsce chirurgji, odsetek bowiem wyleczeń doszczętnych po ich usunięciu wynosi zaledwie 30 — 40 proc. po upływie okresu czasu (3—5 lat), uprawniającego do powzięcia przekonania, że nawrotu choroby nie nastąpi.

Słowa znanego francuskiego chirurga Quenu, że dział chirurgji o leczeniu nowotworów złośliwych może być nazwany działem o ich nawrocie, i do dnia dzisiejszego nie straciły swej goryczy, gdyż w bardzo znacznej ilości przypadków nowotworów złośliwych nawet najbardziej „doszczętna“ operacja nie stwarza gwarancji całkowitego wyleczenia chorego, nie chroni go od najrozmaitszych przerzutów, a niekiedy bywa nawet przyczyną znacznego pogorszenia.

Pochodzi to stąd, że pozostawienie choćby kilku komórek nowotworu w ranie operacyjnej lub w drogach chłonnych, pozostawienie, wynikające z niemożliwości skonstatowania tych mikroskopicznych cząstek czy wybujałości nowotworu za pomocą wzroku i dotyku, może być przyczyną nawrotu choroby, z drugiej zaś strony najbardziej wytrawny operator może niejednokrotnie w czasie operacji „zakazić“ ranę niewidzialnymi zarodkami usuwanego guza.

Jeżeli więc możliwe są takie ujemne strony „doszczętnie“ wykonanej operacji, cóż powiedzieć można o zabiegach, gdzie ze względów technicznych nowotwór nie mógł być całkowicie usunięty?

W tych razach choremu wyraźnie grozi niebezpieczeństwo rozsiania choroby po całym organizmie.

Z wyżej wymienionych powodów coraz więcej utrwala się zdanie, że polepszenia wyników operacyjnego leczenia nowotworów złośliwych należy poszukiwać nie w bardziej jeszcze bezwzględnych zabiegach, (bezwzględne operacje Halsteda przy rakach piersi i t. zw. Wertheima przy rakach macicy przestają się cieszyć uznaniem wśród wielu chirurgów), lecz w wynalezieniu metod najwcześniejszego rozpoznawania w przeprowadzeniu nowych badań nad istotą tej dotychczas ciemnej choroby i w kombinacji leczenia chirurgicznego ze środkami fizycznymi, mogącymi zniszczyć pozostałe niewidzialne komórki nowotworu i dzięki temu zapobiec uszczepieniu ich w otaczające tkanki.

Takie środki w postaci rozpalonego żelaza, żegadła Paquelina (termoszauteru) i pary były już oddawna i są nawet dotychczas stosowane z pewnem powodzeniem, lecz nie są one wystarczające z powodu ich bardzo ograniczonego ściśle miejscowego, powierzchownego i zbyt brutalnego oddziaływania na tkanki, na skutek czego są one używane przeważnie w przypadkach, gdzie doszczętna operacja nie może być wykonaną i ustępuje miejsca operacji połowicznej, łagodzącej; pozwala to na pewien okres czasu zatrzymać rozwój choroby, złagodzić bóle, usunąć krwotoki.

Zastosowanie pary jest delikatniejsze od przypalania, może jednakże wywołać oparzenia otaczających nowotwór zdrowych już tkanek lub nie doparzyć samego guza z powodu trudności ścisłego zastosowania pary na określoną głębokość.

Od początku naszego stulecia uwagę świata lekarskiego przykuwają do siebie nowoczesne fizyczne metody leczenia nowotworów złośliwych.

Zastosowanie niektórych z nich wywoływało już nieraz ogromny entuzjazm. Zdawało się, że wynaleziony już został środek na nowotwory złośliwe, jak miały o tem świadczyć rzekome wypadki wyleczenia najbardziej ciężkich chorych i optymizm starych, wytrawnych chirurgów.

Lecz po entuzjazmie następowały głębokie rozczarowania i reakcja, na skutek których przeoczono nawet rzeczywiście cenne własności poszczególnych metod.

Dzisiaj możemy trzeźwo i spokojnie spojrzeć na przebytą drogę i racjonalnie zużytkować to, co ma mniejsze lub większe znaczenie.

Z nowoczesnych fizycznych metod leczenia nowotworów złośliwych po za operacją, w kombinacji z nią lub po jej dokonaniu, mamy: fulgurację, elektrokoagulację, forestyzację, termopenetrację (diatermję), przypalanie gorącem powietrzem (aerokanteryzację), wreszcie Röntgenoterapję i leczenie wypływami (emanacją) radu *).

*) O leczeniu nowotworów promieniami słonecznymi, wzgl. sztucznym słońcem lampy kwarcowej światłem Finsena, zimnem, elektrolizą i t. p. metodami mówić tu nie nie będę, gdyż dotyczy to dziedziny tylko chorób skórnych.

Fulguracja jest to elektro-chirurgiczny rękoczyn zaproponowany w 1906 r. przez Keating-Hearta w postaci kilkominutowego oddziaływania na ranę, po usunięciu nowotworu lub na pozostałości nieusuwalnego doszczętnie guza, długich i bardzo częstych iskier od prądu wysokiego napięcia.

Sposób ten, przedstawiający jakby leczenie błyskawicami w miniaturze, z początkiem wywołał ogromnie dodatnie wrażenie i zyskał odrazu wielu zwolenników, lecz po kilku latach sam autor zmuszony był przyznać wraz z opozycją, że fulguracja może tylko zatrzymywać rozwój pozostałych niewidocznych części nowotworu, nie będąc w stanie je zniszczyć odrazu, a to dlatego, że iskry mimo znacznego bólu, wymagającego znieczulenia chorych, działają powierzchownie a zastosowane w małej dawce mogą wywołać nawet rozrost tkanek guza.

Dlatego też fulguracja obecnie odgrywa tylko skromną rolę środka pomocniczego dla dobijania pozostałych po operacji resztek tkanek nowotworowych.

Elektrokoagulacja, forestyzacja i termopenetracja (diatermja) są oparte na doświadczeniach D'Arsonvala (1893) według których ogromne napięcie prądów niezmiernie często wahających się wywołuje w poddawanej ich działaniu części ustroju tylko znaczne podniesienie ciepłoty.

Odkrycie to było zużytkowane dla celów leczniczych dopiero w 1907, kiedy udało się skonstruować odpowiedni przyrząd, dający do 3.000.000 wahań prądu na sekundę przy napięciu 300 v i natężeniu 2, 5 A i pozwalający ugotowywać (ścinać) tkanki nowotworów na głębokości kilku centymetrów dzięki nierównomiernemu działaniu elektrod różnej wielkości; na skutek tego dookoła małej elektrody, wstawianej w tkankę nowotworu, formuje się prąd tylekroć silniejszy od prądu dookoła dużej obojętnej elektrody, przystawianej do pleców pacjenta, ilekroć kwadrat średnicy pierwszej okaże się mniejszy od kwadratu średnicy drugiej.

Elektrokoagulację wprowadził w użycie znany chirurg francuski Doyen, który nie omieszkał uznać jej za jedynie racjonalną metodę przy leczeniu powierzchownych i łatwo dostępnych nowotworów rakowatych.

Bardziej przedmiotowe badania innych autorów ustaliły jednakowoż tylko znaczne własności niszczące elektrokoagulacji na tkanki bez swoistego wpływu na elementy nowotworu.

Elektrokoagulacja wykazała też własność usuwania części nowotworów bez zakażania niemi tkanek zdrowych i bez krwotoku, obok jednej ujemnej strony: braku możności ścisłego dawkowania energji, połączonej z możliwością niszczenia normalnych tkanek przy przejściu działania poza granice nowotworu, i podniecenia rozrostu komórek rakowatych przy niedojściu działania do granicy guza.

Wada ta może być jednakże znacznie zmniejszona przy użyciu 2 czynnych elektrod w przypadkach, kiedy podlegająca zniszczeniu tkanka może być między niemi wyraźnie ujęta.

Forestyzacja, zaproponowana przez amerykańskiego inżyniera Foresta (1907) jest pewną odmianą elektrokoagulacji, mianowicie jedna z elektrod jest o tyle mała i cienka, że skupia wokoło siebie ogromną ilość prądu i powoduje przez to zwęglanie tkanek, na lub w których się znajduje; formujący się zaś koło ostrza lekko prowadzonej elektrody płomyk rozcina tkanki jak najostrzejszy nóż, pozostawiając bardzo delikatny strupek; przy zatrzymaniu elektrody następuje zwęglenie w promieniu pół cent., a po za nim — koagulacja na głębokości 3 — 4 milimetrów.

Ponieważ elektroda zupełnie się nie rozpala, forestyzacja nazywa się również zimnem przypaleniem (zimną kanteryzacją).

Dzięki wskazanym własnościom forestyzacja wkłada w rękę chirurga idealnie ostry nóż, usuwający zarazem możliwość wszczepiania mikroskopicznych elementów nowotworu do powierzchni rany, zmniejszający dzięki lekkiemu przypaleniu krwotok miąższowy i skracający przez to czas trwania operacji, a więc dający lepsze wyniki rękoczynu.

Termopenetracja (diatermja) daje możność nagrzewania głębokich części ciała do dowolnej temperatury. Zwykle używaną jest temperatura 70 stopni dostateczna do stężenia białka. Technika jej zastosowania polega na oparciu dużej obojętnej elektrody o plecy i zagłębieniu małej czynnej w tkance nowotworu. Używa się jednakże termopenetracy przeważnie w medycynie wewnętrznej.

Przypalanie gorącem powietrzem (Aerokanteryzacja) było zapoczątkowanie dla leczenia wilka, a następnie zastosowane i dla raka.

Najprostszym aparatem jest aparat Jayle-a: rozpalająca się część zwykłego żegadła okrążona jest azbestowym futerałem, zatrzymującym ciepło; część powietrza, przez odgałęzienie napompowuje się do futerału, gdzie się nagrzewa przy zetknięciu z rozżarzoną powierzchnią żegadła; ztamtąd gorące powietrze wydmuchuje się przez specjalną rurkę.

Najlepiej skonstruowanym jest aerotermogenerator francuskiej firmy Gaiffe, używany szeroko we Francji.

Aerokauteryzacja jest najbardziej udoskonaloną z metod przypalających, gdyż pozwala przypalać prędko, równomiernie i nie głęboko nietylko otwarte powierzchnie lecz i najmniejsze zagłębienia i zakręty rany, tam

jąc krwotok lepiej, niż żegadła metalowe, odkażając tkanki i dając się regulować dlatego też metoda ta jest stosowaną z powodzeniem przy nieusuwalnych owrzodziałych nowotworach.

Röntgenoterapja została zastosowaną do leczenia nowotworów złośliwych w r. 1900. Dzięki wynalezieniu sposobów dawkowania promieni X Röntgenoterapja wkrótce zajęła zaszczytne stanowisko pośród innych metod leczenia.

Najbliższe pomyślne wyniki leczenia nowotworów skłaniały wielu chorych do poddania się Röntgenoterapji i zaniechania operacji, nie gwarantującej od nawrotu. Niezadługo jednakże po tem radosnem wniesieniu nastąpiło ciężkie rozczarowanie.

Zbyt pośpiesznie ogłoszone wspaniałe wyniki okazały się tylko czasowem polepszeniem, które nie mogło zatrzymać fatalnego rozwoju choroby.

Niektórzy z lekarzy spostrzegli, że Röntgenoterapja stosowana sama przez się, niekiedy nawet pogarszała stan choroby i przyśpieszała zajście śmiertelne.

Wobec tego została ona uznaną za niebezpieczną, złudą i opóźniającą jedynie racjonalny zabieg — operację. Reakcja ta trwa i dotychczas aczkolwiek w znacznie słabszym stopniu, mimo opracowania sposobów dokładnego dawkowania promieni X i ustalenia wskazań i przeciwwskazań.

Obecnie nie podlega wątpliwości, że Röntgenoterapja ma doniosłe znaczenie w leczeniu nowotworów **przy współdziałaniu z operacją** a w przypadkach nie nadających się do operacji jest prawie jedynym sposobem kuracji, gdyż może znacznie przedłużyć czas trwania choroby, złagodzić i usunąć bóle, a w niektórych formach nowotworów, szczególnie łatwo dostępnych i mających utkanie mięsaków, oraz dostępnych dla naświetlenia, może nawet uzdrowić chorych.

Dla zastosowania promieni Röntgena potrzebna jest jednak dokładna znajomość ich dawkowania, i ogólnego i t. zw. głębokiego oddziaływania ich na organizm, gdyż bez zachowania odpowiednich wskazówek stan chorego może znacznie się pogorszyć, nowotwór szybko się rozrastać i zrobić się nieusuwalnym, na skutek tego też przekroczenie dawki wywołuje nadmiernie bystry rozpad nowotwora z objawami zatrucia charłactwa i upadku organizmu, już zatrutego przez nowotwór, a zbyt mała doza zamiast rozpadu może spowodować wzmożony rozrost komórek nowotworu i uniemożliwić doszczętne jego wycięcie.

Wskutek silnego oddziaływania promieni Röntgena na tkankę chłonną Röntgenoterapja nie powinna być zastosowywana przy przerzutach raka do gruczołów chłonnych, aby nie uwalniających się od przeciwdziałania organizmu po zniknięciu otaczającej tkanki chłonnej.

Obecnie w nauce panuje zdanie, że Röntgenoterapja powinna być zastosowana po każdej operacji z powodu złośliwego nowotworu, szczególnie raka, gdyż tylko dodatkowe działanie promieni X może zabić niewidzialne pozostałości guza i przez to dać gwarancję rzeczywistego wyleczenia, bez nawrotu.

Mniej więcej to samo można powiedzieć o stosunkowo niedawno zapoczątkowanem lecz coraz bardziej się rozszerzającem leczeniu nowotworów złośliwych wypływami (emanacją) ciał radioaktywnych: toru, mezotoru i szczególnie **radu.**

Nadzwyczajna drożyzna tego ostatniego środka mimo, iż jest on stosowany wskutek potężnego oddziaływania na tkanki w ułamkach gramu, przeszkadza rozszerzeniu się tej metody leczenia, nie wymagającej zbyt skomplikowanej techniki.

Aczkolwiek zbliżone do promieni Röntgena, działanie radu jest znacznie od nich silniejsze.

Najlepsze wyniki przy leczeniu radem zostały osiągnięte w przypadkach nowotworów powierzchownych i łatwo dostępnych, mianowicie: nowotworów przełyku, odbytnicy, macicy, najsilniej zaś działa emanacja radu, zarówno jak i Röntgenoterapja, na nowotwory mięsakowate (sarkomaty).

Mimo to wszystko jedynie racjonalnem jest zastosowanie radoterapji tak samo jak i Röntgenoterapji, w połączeniu z operacją: niekiedy przed jej wykonaniem w przypadkach nowotworów trudno usuwalnych gdyż w ten sposób można stworzyć dla zabiegu lepsze warunki techniczne; najczęściej zaś po dokonaniu operacji dla usunięcia możliwych niewidzialnych resztek nowotworu; i tylko w przypadkach bezwarunkowo nie nadających się do operacji, rado- i Röntgenoterapja stanowią ostatni ratunek chorego, dając niekiedy szczególnie w przypadkach nowotworów mięsakowatych, możność zatrzymania na długo rozwoju choroby a nawet wyleczenia.

Jeżeli zreasumujemy teraz istotę działania wszystkich przytoczonych metod leczenia nowotworów złośliwych, możemy podzielić je na 2 grupy: jedna obejmie fulgurację, elektrokoagulację, forestyzację, termopenetrację i aerokauteryzację, to jest środki mające tylko własność mechanicznego (fizycznego) niszczenia tkanek, do drugiej należeć będą Röntgeno- i radoterapja, wpływające delikatniej, głębiej i zarazem wybiorczo specjalnie na komórki nowotworu.

Z tem wszystkiem środki jednej i drugiej grupy mogą mieć i mają tylko znaczenie pomocnicze współdziałające z operacją (I grupa) lub stosowane po jej dokonaniu (II grupa), odrazu czy też po niejakim czasie.

W przypadkach nowotworów nieusuwalnych wszystkie wymienione metody fizyczne pozwalają chirurgowi nieść pomoc tam, gdzie bez nich on by się na to nie odważył, gdyż własności tych metod: zatrzymywanie krwotoku i usuwanie możliwości zakażenia rany wogóle: elementowi nowotworu w szczególności, pozwalają: wykonać operację łagodzącą, t. j. usunąć najgłówniejsze części nowotworu, stworzyć pewne warunki walki organizmu z jego resztkami, zatrzymać niekiedy na długo przebieg choroby i polepszyć stan pacjenta, a w wyjątkowych wypadkach nawet wreszcie go wyleczyć.

Przypiekając ranę gorącem powietrzem można ją wyjałowić od komórek nowotworu na głębokości 4 — 5 mm., Röntgenizacją można tego samego dopiąć na głębokości 2 — 3 i więcej centymetrów, a za pomocą elektrokoagulacji — w jeszcze większym stopniu.

Jeżeli dodać do tego, że szereg chirurgów praktykuje otwarte leczenie rany po usunięciu nowotworu, aby móc dojrzeć zawczasu powstające nowotwory i zabić je za pomocą metod fizycznych, musimy przyznać że rola ich w leczeniu nowotworów jest bardzo znaczna.

Z tego, co przytoczyłem, wynika konieczność wprowadzenia w użycie jeżeli nie wszystkich środków fizycznych stosowanych przy leczeniu nowotworów, to przynajmniej aerokauteryzacji, forestyzacji i Röntgenoterapji i w każdym razie tej ostatniej nietylko ze względów lecznictwa, które powinno stanąć wszędzie na poziomie nowoczesnej nauki lecz ze względów gospodarczych, gdyż zastosowanie wyczerpujących metod leczenia wogóle, w chirurgji zaś przedewszystkiem, da możność większego odsetka wyleczeń i krótszego okresu kuracji oraz zogniskowania wszystkich chorych na terenie działalności danego lekarza pozwalając mu ściśle obserwować wyniki swej pracy.

KONIEC.

CENY PRENUMERATY:

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową

3 Zł. 50 gr.

Prenumerata zagraniczna miesięcznie 5 Zł.

Cena egzemplarza 20 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (Pierwsza strona) za wiersz mm 1-łamowy układ 4-szpaltowy	50 gr.
W tekście	35 .
W tekście, w kronice	60 .
Za tekstem . . . 5	15 .
Kokrologi w tekście, za wiersz mm 1-łam. układ 4-szpaltowy (do 50 wierszy)	15 gr.
(do 80)	25 .
(do 100)	30 .
(ponad 100 w.)	35 .

Drobne ogłoszenia do 20 wyrazów 10 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 15 gr. za każdy wyraz. Najmniej 1 zł. Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. droższe.

W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe.

Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń, administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Ogłoszenia w dodatku ilustrowanym, oprócz 1-ej stronicy, 1 cm.² Zł. 1.50.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.

Katowice: REDAKCJA I ADMINISTRACJA ul. Gliwicka Nr. 3. Telefon Nr. 23-04.

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, telef. 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska

Redaktor odpow.: Konstanty Ćwierk. Druk. „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu, Dęblińska 1. Wydawcy: Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI".